Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

9. WRZESNIA 1922.

NR. 204. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 50
Nadesłane za mm.	„ 130
Nekrologi	„ 80
Komunikaty	„ 160
Na 1. stronie	„ 240

„Podpory państwa".

Jesteśmy w Polsce świadkami widowiska, jakiego niema na kuli ziemskiej! „Podporami państwa" są zawodowi jego rozbijacze, na straży „interesów państwowych" stoją rycerze międzynarodówki! To bynajmniej nie żart, nie farsa, lecz wierny obraz tego, co się u nas dzieje...

Dawni samowładcy mawiali: „Ja — to państwo, państwo — to ja..." Zdawało się, że te autokratyczne przechwałki należą już do bezpowrotnej przeszłości, że są niemożliwe w XX wieku. Niestety, z lamusa przeżytków wyciągnęli je w niepodległej Polsce ci, co chcą uchodzić za jedynych rzeczników nieskazitelnej demokracyi t. j. socyaliści i ich lewicowi sojusznicy. Uważają oni za „wrogów państwa" tych wszystkich, którzy nie godzą się z osobistą polityką Naczelnika Państwa, którzy ośmielają się krytykować działalność p. Piłsudskiego na tem stanowisku i sądzą, że godność najwyższego urzędnika w Polsce przy nadchodzących wyborach należy powierzyć komu innemu, bardziej odpowiedniemu. Bo dla tych lewicowych monarchistów państwo polskie — to Piłsudski, a Piłsudski — to państwo polskie!

Jest to jakiś obłęd... Dość uprzytomnić sobie, kto występuje w roli „obrońców państwa". W pierwszym szeregu idą socyaliści, ci, co ciągłymi strejkami (nawet w czasie wojny), ciągłem podburzaniem mas, wywołują w państwie ferment, niszczący jego podwaliny ekonomiczne. Cała działalność socyalistów, zarówno w Sejmie, jak i poza Sejmem to sabotaż państwa „burżujskiego", jakiem jest na szczęście jeszcze Polska — sabotaż, dokonywany w imię utopii „republiki socyalistycznej"! Ale socyaliści uważają się za „podpory państwa" — bo przy każdej okazyi krzyczą: „Niech żyje Piłsudski"!

„Podporami państwa" są również Piastowcy, którzy utożsamiają siebie z ludem. Podwójne oszustwo. Klasowe stronnictwo reprezentujące pewien odłam włościaństwa, chce uchodzić za „naród" i ostoję państwa. Kto zwalcza jego korupcyę, jego najrozmaitsze dojlidowskie afery, ten jest „wrogiem państwa" i „wrogiem ludu".

„Podporami państwa" mienią się również „wyzwoleńcy". To nic, że przy wyborach wysunęli hasła czysto bolszewickie: zmniejszyć podatki (niech państwo bankrutuje!), ograniczyć służbę wojskową (tem łatwiej Niemcy lub sowiety zawładną Polską), ale stoją murem przy Piłsudskim. To wystarczy. Ba! nawet pos. Okoń jest także „podporą państwa"! Propaguje rewolucyę, szerzy anarchię, ale jest bardzo „lojalny". Demonstruje z portretem Nacz. Państwa, a na wiecach woła:

— Nie płaćcie podatków, nie idźcie do wojska! Niech żyje Piłsudski!

Inna kategorya „podpór państwa" to konserwatyści (prawica narodowa) i Unia Nar. Państwowa. I dla tych grup alfą i omegą państwowości polskiej jest Piłsudski...

To są jedyne „podpory państwa" w Polsce. Reszta grup i stronnictw to „burzyciele", „bolszewicy", którzy „podkopują autorytet władzy"... Rozczulające jest wprost to „poszanowanie władzy" u naszej lewicy. — Wprawdzie socyaliści niemieccy bardzo ostro krytykowali w parlamencie i poza parlamentem Wilhelma II., ale w Rzeczypospolitej polskiej jest to zbrodnią. Gdy p. Piłsudski organizował Petluryadę i wyprawę na Kijów, która omal nie zakończyła się utratą naszej niepodległości, to ci, którzy zwalczali ten „ryzykancki" pomysł — byli zdaniem naszych czerwonych zwolenników autokracyi — „wrogami państwa". Bo państwo — to Piłsudski i jego imprezy. Gdyby p. Piłsudskiemu przyszła ochota urządzić wyprawę na podbój Indyi — każdy, ktoby przeciwstawił się temu szalonemu pomysłowi, byłby także uznany przez naszą lewicę za „wroga państwa"...

Takie jest stanowisko grup belwederskich, które deklamując o „demokracyi" są rzecznikami najreakcyjniejszego absolutyzmu i bizantynizmu. Zresztą rola socyalistów i konserwatystów jest tu zupełnie zrozumiałą. Pierwsi mają na czele państwa „swego" człowieka, więc ich „ideologia" jest bardzo prosta:

— Niech dyabli wezmą Polskę, byle Piłsudski panował.

Również konserwatyści są konsekwentni. W czasach niewoli hasłem ich było: „Stoimy przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, i stać chcemy". Dziś również „stoją" przy tych, co mają władzę. Gdyby Lenin rządził Polską, również „staliby i stać chcieli".

Wolno zresztą lewicy i jej trabantom propagować zamaskowany monarchizm i absolutyzm. Lecz w takim razie pocóż stroić się w piórka „demokratyzmu"? A tembardziej jest wprost cynizmem w imię tych haseł „demokratycznych" wypowiadać walkę zasadniczemu prawu obywateli Rzeczypospolitej — prawu krytyki i wolnego wyboru najwyższego dostojnika państwa. Gdyby Polska — w myśl pragnień lewicy — miała być pozbawiona tego prawa, nie byłaby republiką, lecz jakimś nowym caratem!

S. Chm.

Jak wyglądał „plebiscyt" na Śląsku Opolskim.

Katowice. PAT. Rząd pruski rozpisał na dzień 3 wrześnie br. w pozostałych przy Niemcach ziemiach górnośląskich plebiscyt, mający zadecydować, czy kraj ten ma pozostać niezależnym od pruskiego państwa związkowego, czyteż ma tworzyć jak dotąd podwładną rządowi pruskiemu prowincyę. Obawiając się utraty bogatych i z ogromnym zyskiem eksploatowanych obszarów, rząd pruski nietylko zmobilizował wszelkie partye niemieckie do walki z przyrzeczonem przez siebie usamodzielnieniem Śląska Opolskiego, lecz co więcej, wydał tamtejszą ludność polską na pastwę band orgeszu, atakujących ze zwierzęcą wprost brutalnością bezbronnych Polaków. Barbarzyńskie metody odniosły pożądany skutek. 21.000 rodzin w liczbie 60.000 osób, ujść musiało tracąc ojcowiznę i mienie, do Polski. Organizacye polityczne socyalne i towarzyskie zamarły, niedobitki prasy polskiej skazane są na przymusowe milczenie, a 600.000 pozostałych Polaków znajduje się pod kontrolą nie wahających się przed żadnym czynem szowinistycznych organizacyi pruskich. Ponieważ w takich warunkach niemożliwe jest już nie tylko istnienie odrębnego specyalnie politycznego życia narodowego, ale także i podstawowe zasady każdego głosowania tj. wolność osobistej decyzyi, reprezentanci całej ludności byłego zaboru pruskiego wnieśli uroczysty protest w dzisiejszych pismach górnośląskich, potępiający jaskrawą komedyę z dnia 3 września, jako obłudną grę polityczną, mającą w oczach świata zamaskować polskość Śląska opolskiego i niewygasły instynkt pruskiej zaborczości.

PROGRAM PODRÓŻY NACZELNIKA PAŃSTWA DO RUMUNII.

Warszawa. (Telef. wł). Program pobytu Naczelnika Państwa w Rumunii został zmieniony. Nacz. Państwa uda się omijając Bukareszt wprost do Sinaja i będzie gościem króla Ferdynanda na zamku Polesz, gdzie zabawi 3 dni. Wyjazd Nacz. Państwa nastąpi we wtorek.

N. P. R. PRZECIW AUTONOMII MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) N. P. R. na Radzie naczelnej powzięła rezolucyę przeciwko autonomii terytoryalnej we wsch. Małopolsce, a za szerokim samorządem kulturalno-narodowym.

BOLSZEWIZUJĄCA „MNIEJSZOŚĆ NARODOWA".

Warszawa. (Tel. wł.) Władze policyjne aresztowały ostatniej nocy 6 osób, należących do związku młodzieży komunistycznej. Aresztowanie nastąpiło podczas posiedzenia zarządu związku. Zabrano dokumenty komunistyczne. Znaleziono przeszło 1 milion marek polsk. Wszyscy należą do „mniejszości narodowej". Są to słuchacze i słuchaczki uniwersytetu warszawskiego.

JESZCZE JEDEN AGITATOR BOLSZEWICKI

Warszawa. (Tel. wł.) Przywieziono do Warszawy z Równego komisarza czerezwyczajki z Chersonia, Leonida Tomana. Toman został niedawno wysłany z Rosyi na agitacyę, założył w Równem pismo rosyjsko-żydowskie i zorganizował biuro szpiegowskie na wielką skalę. W przesyłaniu wiadomości posługiwał się gołębiami. W mieszkaniu jego w chwili aresztowanie znaleziono 160 sztuk gołębi.

Polsko-niemieckie rokowania w toku.

Berlin. PAT. Pełnomocnik polski dr. Kazimierz Olszowski i pełnomocnik niemiecki p. Stokhammer przybyli wczoraj do Drezna i przystąpili natychmiast do ułożenia programu pracy. Pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się w dniu dzisiejszym.

ANTYPOLSKA AKCYA ŻYDÓW W LIDZE NARODÓW.

Warszawa. (Telef. wł). „Katowitzer Zeitung" donosi z Genewy, że delegaci mniejszości żydowskiej w Polsce wystąpili do sekretarjatu Ligi z prośbą piśmienną w sprawie rzekomych wykroczeń antyżydowskich w Katowicach. Sekretaryat Ligi przesłał rządowi polskiemu pismo z prośbą o wyrażenie opinii w tej sprawie.

Strajk pocztowców.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" donosi, że strajk pocztowy objął już wszystkie dzielnice państwa, z wyjątkiem okręgu lwowskiego i stanisławowskiego.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" podaje, że telegraf i telefon międzymiastowy jest czynny tylko dla użytku państwowego. Telegraf zagraniczny jest czynnym tylko dla urzędów państwowych i banków.

Warszawa. P. A. T. W telegrafie pełni służbę wojsko, które już od południa wczoraj zajęło gmach przy ul. Fredry. Telefon miejski, a również międzymiastowy są czynne bez przerwy. Celem zastanowienia się nad sytuacyą zarząd główny związku pracowników poczty zwołuje dzisiaj o g. 2 po poł. wiec pracowników z całej Warszawy do sali Muzeum przemysłu i rolnictwa.

CO MÓWIĄ STRAJKUJĄCY.

Warszawa. (A. W.) Prezydyum głównego zarządu związku pracowników poczt i telegrafów rozesłało dziś wyjaśniający komunikat w sprawie strajku. Według tego komunikatu żądania pracowników pocztowych nie były wygórowane, a ograniczyły się jedynie do wywalczenia sobie minimum egzystencyi. Do żądań tych zmusiły pracowników zbliżająca się zima, brak opału, ciepłej odzieży. Dopiero kategoryczne odrzucenie postulatów urzędniczych przez rząd, wywołało porzucenie pracy. Zarząd główny związku tłomaczy się, że czynił wszystko, aby nie dopuścić do strajku, zdecydowane jednak stanowisko odmowne rządu rozgoryczyło pracowników do ostatka.

Warszawa. P. A. T. Komitet strajkowy pocztowców i telegrafistów w rozesłanym komunikacie zaznacza, że stojąc na gruncie potrzeb i wymagań państwa i nie chcąc stwarzać przeszkód administracyi państwowej, komitet polecił, aby strajk nie obejmował Galicyi Wschodniej ze względu na to, że większość pracujących tam należy do narodowości ukraińskiej i mogliby oni sytuacyę strajkową wyzyskać dla celów politycznych. Pozostawiono pozatem pewną liczbę pracowników do obsługi sieci telegraficznych wyłącznie na użytek wojska, władz rządowych, oraz wyznaczono pewną liczbę pracowników, jak depeszowych, telegrafistów, woźnych, kasyerów dla obliczania gotówki pozostawionej w kasach i do innych potrzeb władz w urzędach pocztowych, z poleceniem rozpakowania nadesłanych ambulansów i przyjęcia poczty. Dla karmienia koni pocztowych i pilnowania pomieszczeń kasy i przesyłek wartościowych, ustanowiono straż z grona pracowników.

S. S. S. DZIAŁA.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj wieczorem wyprawiono jeszcze z Warszawy pocztę krakowską, dzisiaj zaś dyrekcya warszawska poczt i telegrafów zamierza uruchomić częściowo aparat niezbędny do najpilniejszej obsługi przy pomocy stowarzyszenia samopomocy społecznej, do której zwróciła się już z prośbą o pracę zastępczą.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje, że na głównej poczcie w Warszawie uruchomiono oddziały przyjmowania korespondencyi prywatnej. Członkowie S. S. S. zajmą się rozwożeniem listów i depesz oraz obsługą samochodów dla utrzymania kontaktu z zagranicą.

WYJAŚNIENIA MIN. JASTRZĘBSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj o g. 1 w południe odbyła się w ministerstwie skarbu konferencya z przedstawicielami prasy stołecznej. Min. Jastrzębski udzielił wyjaśnień, dlaczego rząd zajął tak nieprzejednane stanowisko wobec żądania jednorazowej zapomogi dla funkcyonaryuszy państwowych. Cały gabinet traktuje sympatycznie sprawę polepszenia bytu funkcyonaryuszy państwowych, uważa jednak jednorazową zapomogę za sprawę drobniejszej wagi. Załatwienie polepszenia bytu urzędników państwowych, możliwie najrychlejsze, byłoby pożądane w interesie państwa. Postulat funkcyonaryuszy domagających się jednorazowej zapomogi 150.000—300.000 marek, zależnie od wielkości rodziny, nie mógł być zaspokojony, gdyż tego rodzaju akt zapomogi nie mógłby się ograniczyć tylko do funkcyonaryuszy pocztowych, lecz musiałby objąć wszystkich funkcyonaryuszy wojskowych i cywilnych w państwie. Wydatek na zapomogi, proponowane przez funkcyonaryuszy pocztowych, wyniósłby 60 miliardów. Poniesienie takiego wydatku przy ogólnem uposażeniu rocznem funkcyonaryuszy, wynoszącem około 600 miliardów, było dla skarbu państwa niemożliwe i niezgodne z polityką finansową, bo podkopałoby stan równowagi i uniemożliwiłoby wszelką akcyę i kontrolę sytuacyi, którą w tej chwili posiadamy. Każdy jednorazowy dodatek powodowałby nową emisyę banknotów, a stąd nową drożyznę.

(Przyp. Red.) Strajk pocztowców, który tak dotkliwie zamącił normalny bieg życia w państwie i pociągnął za sobą olbrzymie straty — to dawno przewidywany skutek ostatniego przesilenia.

Wywołało ono raptowną zniżkę marki i nową falę drożyzny, a co za tem idzie i nową falę strajków. Naturalnie jest to błędne koło, bo nowe podwyżki, to nowa emisya banknotów i nowa fala drożyzny. Najmniej jednak przyczyni się do uzdrowienia nienormalnych stosunków strajk. To też leży zarówno w interesie państwa, jak i pocztowców, żeby został on jak najrychlej zlikwidowany.

Sprzeczne wiadomości z wojny grecko-tureckiej.

Londyn. P. A. T. Według doniesienia Biura Reutera z Aten, położenie Greków coraz bardziej się poprawia. Zmiana naczelnej komendy wpłynęła pomyślnie. Położenie na południe od Eskiszehir uważane jest za pomyślne.

Berlin. (A. W.) Wedle ostatnich wiadomości z Małej Azyi, armia grecka po ostatnim ataku Turków częściowo ochłonęła. Grecy zajęli obecnie nową, mocno ufortyfikowaną, a o 80 mil od Smyrny odległą linią koło miejscowści Alasgheher. Także dla wzmocnienia akcyi odpornej przybyła z Tracyi armia grecka, wobec czego turecka ofenzywa natrafiła tutaj na silny opór ze strony Greków. Urzędowy grecki komunikat podaje, że wojska greckie odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela i że Turcy w tych walkach stracili 10.000 żołnierzy. Komunikat natomiast potwierdza wiadomość o upadku Brussy.

DARDANELE W RĘKACH TURECKICH.

Konstantynopol. (A. W.) Jak donosi Havas, greckie władze opuściły obszary, położone na wybrzeżach Dardaneli. Rząd turecki wysłał tam żandarmeryę dla utrzymania porządku i spokoju.

DEMONSTRACYE W ATENACH.

Warszawa. (Telef. wł.) W Atenach przed zamkiem królewskim publiczność demonstrowała przeciw królowi, wznosząc okrzyki: „Precz z królem!" Armia grecka cofa się dalej pospiesznie. W Smyrnie czekają okręty transportowe na zabranie na pokład rozbitków armii greckiej. Rząd grecki ogłosił komunikat, iż nie czyni żadnych kroków u rządu angielskiego, celem proszenia Anglii o interwencyę.

Rzym. P. A. T. (Radio). Jak donoszą z Aten, w Pireusie tłum zabił dwóch marynarzy włoskich, którzy weszli na ląd. W związku z tym wypadkiem, grecki prezydent ministrów osobiście złożył kondolencyę w poselstwie włoskiem w Atenach.

Paryż. (A. W.) Wedle „Petit Parisien" nadeszła do Londynu wiadomość, że grecki król Konstanty opuścił w nocy Ateny. Cel jego podróży nie jest znany.

Dalsze sukcesy Turków.

Paryż. PAT. Havas. Wojska kemalistów obsadziły miejscowości Nasilli, Aidin i Sokia. Do 30-go ub. m. Turcy zdobyli 7 samolotów, 100 samochodów i 127 wielbłądów.

Angora. PAT. Havas. Potwierdza się wiadomość, o pojmaniu do niewoli generała Trikupisa i innych oficerów sztabu generalnego. — Ogólne straty greckie wynoszą 50 tysięcy ludzi.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Władze greckie ewakuowały okręgi: Bairamitch, Esine, Aivadjik i Bigha. Naczelny komendant żandarmeryi w Konstantynopolu postanowił wysłać oddziały wystarczające do zabezpieczenia służby bezpieczeństwa.

Interwencya ententy.

Paryż. PAT. Havas. Poseł francuski w Atenach otrzymał od swego rządu instrukcyę, aby łącznie z innymi posłami państw sprzymierzonych rozpoczął wspólne rokowania z rządem greckim w sprawie udziału Grecyi w konferencyi w Wenecyi. Uważają za pewne, że Grecy zgodzą się na tę propozycyę. Przypuszczalnymi delegatami Grecyi będą Gunaris i Stratos.

Rzym. PAT. W tutejszych kołach greckich zapewniają, że Anglia powzięła sama inicyatywę interwencyi państw sprzymierzonych w sporze grecko- tureckim, która miałaby na celu spowodowanie rozejmu. Koła greckie wykluczają absolutnie możliwość przyjęcia przez Grecyę rozejmu lub rozpoczęcia rokowań pokojowych z Turcyą, jeżeli Turcya postawi za warunek zwrot Adrianopola oraz części Tracyi położonej na południowy zachód od rzeki Maricy. We włoskich kołach parlamentarnych ujawnia się sceptycyzm co do skuteczności interwencyi mocarstw sprzymierzonych w sprawie sporu grecko-tureckiego. Według opinii, która zdaje się przeważać w tych kołach, Włochy powinny w każdym razie zlikwidować z Grecyą sporne kwestye a z Turcyą kwestyę wolności handlu w Anatolii, aby mieć rozwiązane ręce w Wenecyi i módz odegrać rolę pośrednika, jeżeli nie arbitra między sprzecznymi tezami Francyi i Anglii.

Sprawa gdańska na posiedzeniu Ligi Nar.

Genewa. P. A. T. W dzisiejszej wielkiej mowie politycznej na zgromadzeniu Ligi narodów, lord Cecil poruszył m. in. szereg kwestyi dotyczących Niemiec, a w tem kwestyę G. Śląska, zagłębia Saary, Gdańska oraz kwestyę spadku marki. W sprawie Gdańska mowca oświadczył, że dla jej szczegółowego rozpatrzenia byłoby pożądane powołanie specyalnej komisyi. — W dalszym ciągu wskazał Cecil na ciężki kryzys gospodarczy, który przebywa świat cały, a w szczególności Niemcy, wskazał przytem na powagę sytuacyi, która została spowodowana spadkiem marki, co zdaniem mowcy może doprowadzić do tego, że Niemcy w krótkim czasie mogą się znaleźć tam, gdzie dziś znajduje się Austrya. Do tego przyłącza się nadzwyczajne powikłanie sprawy odszkodowań. Następnie zabrał głos delegat łotewski, który przedkłada poprawkę dotyczącą sprawy mniejszości narodowych.

STOCZNIA GDAŃSKA FINANSOWANA PRZEZ STINNESA.

Warszawa. (Telef. wł.). Uchwała komisyi finansowej Ligi narodów, przyznająca stocznię gdańską w. m. Gdańskowi, a nie Polsce, wywarła przykre wrażenie w kołach delegacyi polskiej. Podobno stocznię w Gdańsku, po jej przyjęciu przez Gdańsk, będzie finansowała spółka międzynarodowa z udziałem Hugona Stinnesa.

O UZDROWIENIE GOSPOD. GDAŃSKA.

Genewa. P. A. T. Komitet finansowy Ligi narodów powziął następującą uchwałę w sprawie Gdańska: Uzdrowienie finansów wolnego miasta Gdańska może nastąpić tylko po zastąpieniu waluty niemieckiej przez walutę zdrową. Komitet finansowy uważa za pożądane, aby komisya odszkodowań rozważyła sprawę ewentualnego zmniejszenia zobowiązań Gdańska, wynikających z odstąpienia wolnemu miastu byłej własności rządu niemieckiego, względnie pruskiego.

Echa zajść w Gdańsku.

Gdańsk. (A. W.) Podając obszerne sprawozdanie z pogromu marynarzy francuskich w Gdańsku i udziału gdańskiej Schutzpolizei w tym pogromie, „Gazeta Gdańska" domaga się natychmiastowego śledztwa, któreby przeprowadziły organa Ligi narodów. W Genewie — pisze „Gazeta Gdańska" — powinna wyłonić się natychmiast komisya ad hoc dla zbadania pogromu, który jest tylko krwawym owocem uprawianej od miesięcy hecy nacyonalistycznej. W dalszym ciągu dziennik podaje, iż rozporządza 23 świadkami, którzy gotowi są potwierdzić pod przysięgą opisany przez dziennik przebieg wydarzeń.

KONFERENCYA DELEGAT. PAŃSTW BAŁT.

Genewa. PAT. We wtorek u delegata polskiego odbyły się narady z delegacyami państw bałtyckich, na których byli obecni Holsti, Pusta i Albati. Omawiano aktualne kwestye dotyczące polityki państw bałtyckich w związku ze zgromadzeniem Ligi.

Akcya Ligi Nar. w sprawie Austryi.

Genewa. P. A. T. Rada Ligi narodów ustanowiła komitet dla wszechstronnego zbadania problemu austryackiego.

Paryż. (A. W.) Dyplomatyczny współpracownik Agencyi Havasa dowiaduje się, że ostatnia konferencya Bourgeois'a z lordem Balfourem miała na celu doprowadzenie do porozumienia w sprawie austryackiej. Postanowiono podobno obsadzenie Austryi przez żandarmeryę międzynarodową, która miałaby rozbroić austryacką Volkswehr, a następnie ustanowionoby komisarza międzysojuszniczego, który ma przeprowadzić sanacyę stosunków finansowych. Alianci obstają przy rozwiązaniu zawodowych związków urzędniczych i robotniczych.

Udział Horty'ego w spisku na Masaryka?

Paryż. P. A. T. (Havas). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że z powodu zeznań, złożonych przez spiskowców, aresztowanych w Bukareszcie, admirał Horthy jest podobno skompromitowany w spisku, który miał na celu dokonanie zamachu na rodziny królewskie: rumuńską i serbską, oraz na wybitnych mężów stanu, mianowicie Masaryka i Benesza.

Z dnia politycznego.

Plany i nadzieje żydów.

Do czego ma służyć „blok mniejszości narodowych", ujawnia to poufny okólnik sjonistów, który wpadł w ręce „Gaz. Warszaw." Okólnik na wstępie stwierdza, że przez utworzenie bloku syoniści „wprowadzili na nowe szerokie tory politykę żydowską w Polsce i wogóle politykę wszystkich mniejszości narodowych w ich walce o prawa obywatelskie i narodowe".

„Gdy nam się uda — oświadcza okólnik — wprowadzić do Sejmu większą liczbę przedstawicieli mniejszości narodowych i żydów, to nasza walka parlamentarna w Polsce przybierze zupełnie nowe formy i już żaden rząd polski nie będzie mógł utrzymać się przy władzy wbrew mniejszościom narodowym i wbrew ich interesom."

Następnie okólnik daje wskazówki, zalecając, aby ze względu na szerokie kompetencye wyborczych komisyi okręgowych starano się wprowadzić do komisyi jak największą liczbę żydów(!) ewentualnie przedstawicieli bloku mniejszości narodowych, i aby wykorzystano w jak najszerszym zakresie prawo reklamacyi. „Im mniejsze będą ulgi(?) ministra spraw wewnętrznych — powiada okólnik — tem większą musi być liczba reklamacyi".

O jakie przedewszystkim ulgi chodzi, dowiadujemy się z dalszego ciągu okólnika, w którym czytamy:

„Nie jest wykluczone, że minister spraw wewnętrznych zarządzi, iż do wyborów na kresach mają także prawo osoby posiadające dokumenty rosyjskie o przynależności do ksiąg stanu cywilnego. Możliwe jest, że komisye okręgowe i rejonowe uznają część „obcych"(!) za uprawnionych do wyborów, biorąc pod uwagę — ich zasługi obywatelskie(!)".

Jak widzimy, żydzi nie tracą nadziei, że rząd p. Nowaka dopuści do głosowania Litwaków, nie mających obywatelstwa polskiego. Czyżby „wdzięczność" nowego rządu za poparcie miała pójść aż tak daleko?

Bezczelność Niemców na polskim G. Śląsku.

„Kattowitzer Zeitung" donosi, że niemieckie związki zawodowe wręczyły prezydentowi Calonderowi memoryał w sprawie stanu szkół niemieckich w województwie śląskiem. Memoryał ten jest nową próbą zastraszania władz wojewódzkich, aby zakładały szkoły niemieckie tam nawet, gdzie tego nie potrzeba. W niemieckiej części G. Śląska zaś, jak wiadomo, szkoły polskie nie mogą się rozwijać, gdyż żaden Polak pod groźbą śmierci lub utraty mienia nie śmie przyznawać się do polskości i żądać polskich szkół.

Echa plebiscytu opolskiego.

„Gazeta Robotnicza" stwierdza, że w głosowaniu na Śląsku opolskim według źródeł niemieckich 26% ludności powstrzymało się od głosowania. Z reszty ludności, 9% oświadczyło się za państwem związkowem. A więc 35% ludności, nawet według źródeł niemieckich, w głosowaniu, które odbyło się pod terorem, oświadczyło się przeciw przyłączeniu Śląska opolskiego do Prus. Wynik głosowania w normalnych warunkach byłby oczywiście zupełnie inny.

„Goniec Śląski" stwierdza, że przed samem głosowaniem w Gogolinie, Polacy otrzymywali listy z groźbą, że zmuszeni będą do opuszczenia tej miejscowości w ciągu 24 godzin, o ile nie będą głosowali za przyłączeniem niemieckiej części G. Śląska do Prus.

Głos Słowaków do cywilizowanego świata.

Jak już donieśliśmy w telegramach, Słowacy wydali odezwę zatytułowaną „Głos słowacki do cywilizowanego świata", a przedstawiającą zbrodnie, jakich się dopuszczają Czesi w Słowacyi. Memoryał wylicza wszystkie krzywdy Słowaków i popiera je bogatym materyałem, z czego wynika, że Czesi zrobili sobie kolonię ze Słowaczyzny. Lecz jeszcze i to wszystko jest niczem, albowiem, czytamy dalej w odezwie, trzebaby nam pióra Jeremiasza i Ibsena, żeby dostatecznie móc opisać to państwo potemkinowskiego kłamstwa. Ciężar podatkowy jest o wiele większy na Słowacyi, aniżeli w Czechach. Niema żadnej wolności, i żeby „wyzwolony" Słowak wogóle nie mógł wątpić o swej wolności, o to troszczy się cały szereg czeskich żandarmów, policyantów i tajnych agentów, tak, że ten system można z czystem sumieniem nazwać prawdziwym terrorystycznym rządem. Tyranizm przez tysiące lat wszędzie gnębił narody temi samemi metodami, jak tutaj, lecz despoci azyatyccy i carowie nigdy nie trąbili o sobie, że ich państwo to wolna i demokratyczna republika. Tych stosunków nie można inaczej kwalifikować, jak hańbę cywilizowanej ludzkości.

Dla oszukania Słowaków, Czesi wynaleźli największą historyczną mistyfikacyę: naród czesko-słowacki i nią też oszukali cały cywilizowany świat. Kwestya słowacka jest kwestyą o znaczeniu europejskiem, jeśli ona nie będzie w krótkim czasie pomyślnie dla Słowaków załatwiona, to w środkowej Europie trwałego spokoju nie będzie. Słowacy będą zmuszeni odgrywać tę samą rolę, którą odgrywali Czesi wobec Austryi. Wtody i Mała Koalicya nie ma żadnej wartości, albowiem Słowacy są tam też ogniwem w jej łańcuchu i kiedy nadejdzie czas próby, to Słowacy walczyć za obce interesy nie będą.

Skarga Słowaków piętnuje nietylko iście pruski hakatyzm Czechów, ale i ich obłudę, którą, niestety, i Polacy mieli sposobność dobrze poznać.

Ruch przedwyborczy.

Obwodowe komisye wyborcze w Krakowie.

Wczoraj wieczorem rozlepiono na murach miasta Krakowa obwieszczenie, w którem ogłoszono nazwiska członków 70 obwodowych komisyi wyborczych w Krakowie do Sejmu i Senatu.

W Wieliczce.

Z Wieliczki piszą nam:

W niedzislę 3-go września 1922 r. odbyło się w sali Domu parafialnego o godzinie 4'30 popołudniu liczne Zgromadzenie kobiet należących do chrześcijańskich organizacyi w Wieliczce. Zagaił ks. M. Selwa, przewodniczyła p. Juszkiewiczowa, sekretarzowała p. Szargowa. Referat o zadaniu kobiety przy nadchodzących wyborach wygłosiła p. Górowa z Krakowa, poczem o sprawach wyborczych i o forytowaniu żydów przez starostwo w Wieliczce mówili prof. Młynek, ks. M. Selwa i prof. Rzepecki z Wieliczki. Uchwalono w formie rezolucyi protest przeciw oburzającym represyom Starostwa wobec Komitetu, próbującego założyć Tow. „Rozwój" w Wieliczce, wreszcie wybrano kobiecy komitet z Wieliczki i wsi okolicznych.

Okręg 43 Biała, Żywiec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Orawa i Spisz.

Zblokowane stronnictwa w „Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej" utworzyły na okręg 43. Okręgowy Komitet wyborczy w Białej, Dom katolicki, Telef. Nr. 458. pod przewodnictwem ks. Władysława Mączyńskiego i prof. Wincentego Sierakowskiego. Biuro wyborcze Komitetu urzęduje codziennie od 9—1 i od 3—7

Wszyscy przyjaciele „Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej" z tego okręgu są zaproszeni w imię dobrej sprawy, aby natychmiast podali swe adresy do Komitetu wyborczego w Białej.

Obok głównego Komitetu w Białej zorganizowane zostały Powiatowe Biura wyborcze w Wadowicach przy ul. 3-go Maja Nr. 20 i w Żywcu w lokalu chrześcijańskich robotników przy ul. 3-go Maja 285.

P. P. S. wszędzie chce spróbować szczęścia.

„Kuryer Polski" dowiaduje się, że P. P. S. wystawia własne listy we wszystkich okręgach Pomorza, Wielkopolski, Małopolski, byłej Kongresówki i Kresów Wschodnich, oprócz województwa poleskiego, gdzie poleca swoim zwolennikom głosować na najbardziej radykalną listę polską.

Niemcy i Czesi agitują w Małopolsce Wschodn.

Jak wiadomo, Ukraiński Kom. Nar. uchwalił nie brać udziału w wyborach. Naturalnie uchwały tych kilkudziesięciu delegatów, którzy wykonali rozkaz dyktatora Petruszewycza, nie należy uważać za wyraz dążeń ogółu ludności ruskiej, która usposobiona pokojowo, jest głucha na antypolskie podjudzania. P. Petruszewycz i jego agenci postanowili jednak zmusić terorem ludność ruską, aby wykonała rozkaz „dyktatora" i w tym celu rozwinęli w całym kraju ruchliwą działalność. Jak donoszą pisma lwowskie, w każdem większem środowisku utworzono rodzaj kwatery, skąd wychodzą rozkazy i instrukcje od prowodyrów. W Tarnopolu np. już na szereg tygodni przed rozpisaniem wyborów osiedlił się dr. Baran, który krząta się żywo na terenie województwa Tarnopolskiego. W Delatynie „urzęduje" brat dr. Petruszewycza, zjechawszy na czas przedwyborczy z Czech, by przypilnować wypełnienia rozkazów samozwańczego „dyktatora". I widzimy już skutki tych zabiegów:

Po wsiach, zwłaszcza w województwach Tarnopolskiem i Stanisławowskiem, kręci się cała sfora agitatorów, którzy teroryzują włościan ruskich groźbami spalenia gospodarstw tych wszystkich, którzy pójdą głosować. Inny rodzaj gróźb, to rzekoma armia ukraińska na Słowaczyźnie czeskiej czekająca tylko hasła... wkroczenia do Małopolski Wschodn. W gminach podkarpackich, obok ukraińskich „działają" również agitatorzy pochodzenia czeskiego i niemieckiego, którzy rozrzucają pomiędzy lud antypaństwowe broszury, korony czeskie, a niekiedy nawet broń!

PIEŚŃ MOGIŁ.

(Fragment).

— — — — — — — —

I przemówiły do mnie grobowiska,
pełne popiołów i zetlałych kości —
i przemówiły do mnie uroczyska,
one smętarnych żalników świętości,
gdzie w urn czerepach, głęboko, pod ziemią,
pod strażą wieków zmarłe ludy drzemią.

I przemówiły jakiemś strasznem łkaniem,
krwawą spowiedzią, jakąś gędźbą złotą,
jakby mogiły harfianą tęsknotą
wicher obłąkał — i zbudził wołaniem
liry w spróchniałych trunach pochowane,
drżące strun szumem, głośne, zbuntowane.
Tak mi z pod mogił stare liry grały,
tak mi się wielkość wspominała dawna,
jakoweś bogom słonecznym hejnały,
jakowaś duma sto-strunna, przesławna...
jakby przeszłości pogrzebana chwała
z prochu kurhanów — pieśnią zmartwych-
(wstała!

— — — — — — — —

Rajmund Bergel.

Obozy przysposobienia wojskowego

Z dowództwa Korpusu Nr. V. w Krakowie otrzymujemy pismo następującej treści:

W roku bieżącym po raz pierwszy na całym obszarze Rzeczypospolitej z rozkazu M. S. Wojsk., w porozumieniu z M. W. R. i O. P. powstały letnie obozy przysposobienia wojskowego dla młodzieży szkolnej i członków stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych, tj. Harcerstwa, Strzelca, Sokoła itd.

Zadaniem tych obozów jest dać możność odetchnięcia świeżem powietrzem młodzieży, rozbudzić w niej poczucie piękna przyrody, zapoznać z różnymi zakątkami własnego kraju, przez wychowanie fizyczne, sporty i lekką atletykę uzyskać siłę ciała, jego zwinność, zahartowanie i wiarę w swą moc twórczą, a pozatem przez zapoznawanie z wiadomościami wojskowemi (rozpoczynając od służby rekruta, podoficera i nawet dalej w przyszłości — oficera), zyskać materyał, który, w razie potrzeby, zwiększy kadry instruktorskie, wreszcie — przez wykłady o potrzebach i urządzeniach państwa — uświadamiać go w pracy, jaka stoi przed każdym Polakiem do spełnienia.

Przebywanie zaś gromadnie przez kilka tygodni z rówieśnikami z różnych stron kraju, różnych klas i stanowisk społecznych, wśród rozlicznych trudów obozowych, wyrabia w młodzieży poczucie solidarności, wytrwania, hartu ducha i zarazem miłości ku pięknej naszej Ojczyźnie.

Celem urzeczywistnienia powyższego planu, M. S. Wojsk. wydało rozkaz zakładania powyższych obozów. W D. O. K. Nr. V. Kraków zostały założone dwa 7-mo tyg. obozy przysposobienia rezerw w Roztoce, st. kolej. Rytro, na 150 ludzi każdy. Właśnie dnia 18 sierpnia b. r. nastąpiło uroczyste zakończenie prac w obozie, które dały nadzwyczaj dodatnie rezultaty pod każdym względem według opinii osób zwiedzających, tak pedagogów, wychowawców, jak i wojskowych.

Rezultatem tego jest wydanie około 250 świadoctw z ukończenia kursu I-go stopnia rekruckiego. Trzeba przytem zaznaczyć, że wielu chłopców wykazało podczas egzaminów wiadomości niejednokrotnie daleko większe, tak, że będą mogli już teraz służyć pomocą w swych organizacyach, lub szkole, jako intsruktorzy.

Świadectwa z ukończenia kursu, wydane przez M. S. Wojsk., a podpisane przez Dow. Okręgu Korpusu, okazane podczas poboru do wojska, dadzą ulgi w służbie, które określi osobna ustawa wojskowa.

* * *

Uznając w całej pełni pożyteczność takich obozów przy wychowaniu naszej młodzieży na dzielnych w przyszłości żołnierzy-obywateli, nie możemy jednak nie zaznaczyć, że dobrym chęciom władz wojskowych niezawsze tym razem towarzyszły takież uczynki.

Przedewszystkiem nie poczyniono odpowiednich przygotowań do założena letnich obozów, następnie dano chłopcom ubranie wojskowo dopiero wtedy, gdy w strzępy zdarli swoje, wreszcie żywiono ich licho. Chleb np. dostawali niekiedy taki, że absolutnie był nie do użycia. Skutkiem tego zamożniejsi chłopcy wydali na dożywienie się po kilkadziesiąt tysięcy marek w ciągu 7-miu tygodni. To z pewnością nie zachęci do zgłaszania się na uczestników obozów przysposobienia.

W jakim zaś stopniu niedbale wyekwipowano obozy, można nabrać wyobrażenia z tego, że np. w świadectwach, jakie otrzymała młodzież, nie wpisano stopnia za strzelanie do celu, bo.... karabiny, jakimi ją uzbrojono, były nie do użycia! Tak więc nie ćwiczyła się w tem, co jest najważniejszem dla żołnierza piechoty, t. j. w ostrem strzelaniu.

Co się tyczy doboru personalu instruktorskiego, to tenże, w odniesieniu do oficerów, był bez zarzutu. Nie można jednak tegosamego twierdzić odnośnie do podoficerów-instruktorów. A sprawa to ważna, bo przez nieodpowiedni dobór podoficerów-instruktorów można zniechęcić raz na zawsze młodzież do obozów przysposobienia wojskowego.

Mamy nadzieję, że kilka tych uwag, podyktowanych zresztą prawdziwą sympatyą dla idei obozów przysposobienia, odnośne czynniki miarodajne zechcą uwzględnić w przyszłości.

Echa.

Żandarmi.

W odezwie wyborczej P. P. S., o której niedawno pisaliśmy, specyalny ustęp poświecony jest „żandarmom(!) w sutannach". Z tego powodu p. Stroński zamieszcza w „Rzeczypospolitej" następujące przypomnienie:

O czarnych żandarmach w sutannach nikt nigdy nie słyszał, ale są w Polsce ludzie, którzy byli ofiarami legionowych żółtych żandarmów t. zw. kanarków, tropiących pod przewodem najściślej zaufanych gorliwców z P. P. S. w jesieni i zimie 1914 w Zakopanem i na Podhalu młodzież legionu wschodniego za to, że nie chciała ona służyć Niemcom i Austryi, pomagających policyi austryackiej w ściganiu działaczów polskich przeciwnego kierunku w myśl denuncyacyjnych broszur p Daszyńskiego i memoryałów p. Hausnera, zdobywających tą niecną robotą wawrzyny na tyłach, gdy inna młodzież legionowa wraz nawet z żandarmami żółtymi naprawdę polowymi przelewała krew w walkach.

Wówczas to w broszurce wydanej w biurze wojskowo-prasowem N. K. N. pod kierownictwem p. Daszyńskiego wyliczono nazwiska polityków przeciwnych przysiędze legionów na służbę wyłącznie dla Austryi i Niemiec z taką uwagą:

„Patryotyzm owych c. k. profesorów, urzędników rzeczywistych czy emerytowanych (nazwiska profesorów: Głąbińskiego, Grabskiego, Kasznicy, Pinińskiego, Strońskiego, Surzyckiego), którzy jeszcze w dniu 1-go września nie wahał się podejmować pensyi rządowych, nie mógł ścierpieć konieczności złożenia przysięgi na wierność monarsze".

A p. Artur Hausner w poufnym memoryale złożonym władzom wojskowym austryackim narzekał równocześnie, że ta grupa działaczy „...rozgospodarowała się w Galicyi przy dziwnej wprost bierności władz centralnych.."

Obydwaj ci panowie, Daszyński i Hausner, są dzisiaj podpisani pod odezwą P. P. S., która mówi o.. czarnych żandarmach w sutannach,

KRONIKA.

MILIARDOWY ZAPIS DLA AKADEMII UM. KRAKOWIE.

Zmarły przedwczoraj w Krakowie ś. p. Władysław Fedorowicz, brat zmarłego przed kilku laty delegata Namiestnictwa w Krakowie, ś. p. Adama Fedorowicza, zapisał testamentem dziedziczny po bracie majątek ziemski, a to wsie Krowicę i Krzeczowice w powiecie przeworskim, na cele Akademii Umiejętności w Krakowie, zaś kamienicę (w której mieszkał i umarł) przy plantach naprzeciw Wawelu i nowego seminaryum duchownego, zapisał jedynej siostrzenicy, p. Maryi Kozłowieckiej.

STRAJK POCZTOWCÓW W KRAKOWIE.

Wczoraj rano wybuchł w Krakowie, podobnie jak w innych miastach, strajk pracowników pocztowych. Przed południem nie stawili się do pracy niżsi funkcyonaryusze, oraz pewna część personalu urzędniczego. Skutkiem tego częściowego strajku nie funkcyonowały filie pocztowe na Podwalu i na Kazimierzu, zaś w innych urzędach ograniczono agendy do przyjmowania listów i przesyłek, których jednak nie ekspedyowano. Listonosze nie roznosili przesyłek pocztowych, które jednak można było odbierać w urzędzie listowym na głównej poczcie. Rano odeszły — jak zwykle — wszystkie ambulanse pocztowe. Po południu strajkujący pracownicy odbyli zebranie w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Po omówieniu sytuacyi, uchwalono gremialnie porzucić pracę i nie podejmować jej przed uwzględnieniem postulatów przez czynniki rządowe. W Krakowie strajk objął wieczorem wszystkich pracowników pocztowych w liczbie około 4000 osób. Dyrekcya poczt i telegrafów zapewnia, że nawet w razie strajku ogólnego, utrzymany będzie ruch pocztowy między Krakowem, Warszawą i Lwowem.

FINANSIŚCI I PRZEMYSŁOWCY SZWAJC. W KRAKOWIE.

Wczoraj rano przyjechała do naszego miasta wycieczka finansistów i przemysłowców szwajcarskich w liczbie 11 osób. W skład wycieczki wchodzą pp.: Cassani, dyrektor „Banque Populaire Suisse" i de Gautard, dyrektor „Comptoir D'Escompte de Geneve", obaj delegaci Związku bankierów, Boos-Jegher, sekretarz gen. Centr. Biura handlu zagranicznego, Burnens, sekretarz Izby handl. i przemysł. w Lozannie, Rohn, profesor politechniki w Zurychu, prezes Związku inżynierów, Zindel, prezes Związku inż.-mechaników, Sumier, delegat wielkiego przemysłu zegarkowego, Dr Zaech, członek zarządu Związku drobnego przemysłu, handlu, hotelarstwa i rzemiosł, Moos, profesor politechniki w Zurychu, członek zarządu i delegat Związku chłopów, Degon, sekretarz Zjedn. Związków zawodowych, Dr Luedi, dyrektor gen. szwajcarskiej Agencyi telegr. Wycieczce towarzyszą: p. Sygietyński z Ministerstwa przemysłu i handlu i p. Jerzy Nunberg, sekretarz legacyjny poselstwa Rzpltej w Bernie.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Nasza polityka zagraniczna.

(Ciąg dalszy).

Niemcy uważają, iż wyrządzono im krzywdę przez oddanie Polsce ziem polskich, które oni przedstawiają jako ziemie niemieckie, Niemcom należne, z żywego ciała ich gwałtem wyrwane; chodzi zwłaszcza o dawne Prusy Zachodnie, które Polsce przyznane, rozdzielają Prusy Wschodnie od reszty niemieckiego terytoryum (t. zw. korytarz polski) i o polską część Górnego Śląska. Manifestacye z racyi ratyfikacyi umowy polsko-niemieckiej co do Górnego Śląska, zainscenizowane z wielką pompą jako ogólno-niemiecka uroczystość żałobna, mowy przewodnich mężów stanu niemieckich, nawet samego kanclerza Wirtha, który chce uchodzić za zwolennika wypełniania traktatu wersalskiego, a jednak urzędowo występując protestuje namiętnie przeciwko wypełnieniu traktatu co do Górnego Śląska, tembardziej pisma polityczne, artykuły dziennikarskie, mowy wiecowe — wszystko to zlewa się w jedno hasło, wspólne wszystkim stronnictwom niemieckim, od skrajnych monarchistów aż do niezawisłych socyalistów, ujęte w lapidarne słowa: „Poloniam delendam esse". Jeśliby kto pod tym względem miał jakiekolwiek wątpliwości, wystarczy wskazać na zestawienie głosów niemieckich, podawane przez niektore czasopisma polskie; nienawiść do wszystkiego, co polskie, pogarda, bryzganie jadem — to ich ton zasadniczy. Obok ludzi, którzy nie czują się Polakami, dla których, choć są obywatelami państwa polskiego, istnienie tego państwa jest zgoła obojętne, a może nawet niemiłe, są w Polsce nieliczni, bardzo nieliczni — ale są tacy, którym się zdaje, iż rodzą się nowe Niemcy, zdolne do podjęcia przewartościowania swoich pojęć, z którymi Polska więc będzie się mogła przecież porozumieć. Daremnieby szukać dowodów, jak dotąd, iż takie nowe Niemcy na prawdę gdzieś powstają. Ci, którzy w to wierzą, łudzą sami siebie, biorą za rzeczywistość własne swoje przypuszczenia i pragnienia, jakby te Niemcy powinny wyglądać.

Ale znacznie liczniejsi są inni, którzy, zdając sobie w pełni sprawę z politycznych przeciwieństw Polski i Niemiec, niemożliwych do pogodzenia, jednakże sądzą, iż Polska powinna dążyć do zbliżenia gospodarczego do Niemiec, uważają to za rzecz konieczną i ze stanowiska interesów polskich pożądaną. Są to niektórzy ekonomiści oraz ludzie pracujący praktycznie na arenie życia gospodarczego. W rozumowaniach swoich odrzucają oni zupełne momenty politycznej i narodowej natury, wychodzą z założeń ściśle gospodarczych: należy szukać stosunków handlowych z temi krajami, które mogą najlepsze dać dla tego handlu warunki, a że ze względów walutowych, z powodu niskiego kursu marki polskiej, a niesłychanie wysokiego walut zachodnio-europejskich i Ameryki stosunki handlowe z tymi krajami są bardzo trudne, ceny towarów stamtąd sprowadzanych kalkulują się niesłychanie wysoko, Polska powinna zaopatrywać się tam, gdzie taniej kupować może, więc w Niemczech, których waluta również jest zdeprecyonowana. Zdaniem tych kół patryotyzm gospodarczy jest chimerą, jest wprost nawet szkodliwy.

Utrzymywanie stosunków handlowych z Niemcami, które oczywiście bardzo popiera niski kurs marki niemieckiej, teraz jeszcze coraz spadający, znajduje w praktycznem życiu poparcie, nadto w ociężałości naszego handlu, niesłychanie leniwie biorącego się do tego, by szukać nowych targów. Przyzwyczajenie przedwojenne zaopatrywania się w towar w Wiedniu, o ile chodzi o kupców galicyjskich, w Niemczech zaś, o ile chodzi o kupców z b. Królestwa Polskiego, jeszcze nie uległo przekształceniu; dużą rolę gra w tem fakt, iż nasz handel tak silnie znajduje się w rękach żydowskich, żydzi zaś do kultury niemieckiej i do stosunków z Niemcami instynktownie ciążą. Ale nie tylko tej części kupiectwa polskiego tyczą się te uwagi. Ekonomistą nie jestem, ze stosunkami praktycznymi gospodarczego życia nie wiele mam zetknęcia; a jednak niejeden fakt mógłbym wskazać na dowód, jak ciążenie gospodarcze w kierunku Wiednia i Niemiec jest jeszcze u nas silne. Na jeden przynajmniej chcę zwrócić uwagę, ważny i znamienny; dowiedziałem się niedawno w Łodzi, iż przemysł łódzki swoje zapotrzebowanie w bawełnę pokrywa, jak przed wojną, na targu hamburskim, skąd towar kolejami dostaje się do Łodzi. Zdziwieniu mojemu, iż takim targiem nie jest dla Łodzi Gdańsk, choć przecie transport towaru taką drogą idącego znacznie taniej musiałby wypadać, odpowiedziano mi, że giełda bawełniana zorganizowana jest w Hamburgu, a brak jej w Gdańsku. Czyż jednak nie możnaby temu zaradzić przez odpowiednie urządzenie giełdy w Gdańsku? Czyż Polska nie mogła zażądać tego w czasie pertraktacyi o umowę gdańsko-polską?

Należy się liczyć z tymi dwoma tak ważnymi czynnikami dla życia gospodarczego: z kursem marki niemieckiej i siłą przyzwyczajenia do niemieckiego targu. Momenty te działają i będą działać, zwłaszcza jeśli stan naszej waluty nie ulegnie poprawie. Jednakże ze względów politycznych należy dążyć przecież do tego, by, o ile możności przeciwdziałać uzależnianiu naszego gospodarczego życia przedewszystkiem od Niemiec. Oczywista nie można wykluczać stosunków handlowych z Niemcami; są oni najbliższymi sąsiadami, także odbiorcami dla naszych produktów, w zakresie przemysłu pod niejednym względem mogą nasze potrzeby zaspokoić lepiej, niż inny przemysł. Jednakże już gospodarcze względy przemawiają za tem, by w stosunkach handlowych nie dopuszczać do jednostronności, boć prowadzi to do gospodarczej zależności. Znane są dzisiaj dokładnie cele, do jakich Niemcy dążyli w stosunku do życia gospodarczego polskiego na wypadek, gdyby wynik wojny pozwolił im był decydować o losie Polski. Z pamiętników hr. Czernina i motywów do konstytucyi, którą przygotowywał gen. Beseler dla Polski, jasno widać, iż Niemcy chcieli zdławić cały przemysł Polski, by z niej utworzyć hinterland dla swojego olbrzymiego przemysłu. Dziś, gdy przez przyznanie nam przeważnej części kopalni węgla na Górnym Śląsku przemysł nasz uniezależnił się od Niemiec co do dostawy węgla, bez którego obejść się nie mógł, ponieważ produkcya krajowa nie pokrywała zapotrzebowania i nie zapewniała jego odpowiedniej jakości (węgiel koksujący), tembardziej byłoby wprost lekkomyślnością dobrowolnie w taką zależność gospodarczą się oddawać. Niemcy w ostatnich latach stosowali do Polski wbrew przepisom wersalskiego traktatu zasadę gospodarczego bojkotu, nie dopuszczali do wywozu szeregu towarów Polsce bardzo potrzebnych, chcąc w ten sposób tamować odbudowę jej gospodarczego życia. Nie chcę przeczyć, iż ten bojkot mógł się pod niejednym względem odbić niekorzystnie na życiu gospodarczem Polski. Sądzę jednak, że w ostatecznym rezultacie oddali raczej nam Niemcy przez ten bojkot usługę, zmuszając do szukania innych targów, ułatwiając w ten sposób powstanie w Polsce pewnych gałęzi wytwórczości, któreby przy konkurencyi niemieckiej nie mogły się były rozwinąć.

(C. d. n.)

Oficyalne powitanie gości szwajcarskich odbyło się w sali Grand Hotelu o godz. 8.30 rano w obecności wicewojewody Kowalikowskiego, wicepres. Dra Wielgusa, prez. Izby handl. Epsteina, oraz dyrektorów instytucyi finansowych z b. ministrem skarbu Steczkowskim na czele. O godz. 10 rano odjechali goście szwajcarscy samochodami do Wieliczki, skąd po zwiedzeniu salin, udali się do Okocimia, gdzie byli podejmowani śniadaniem przez bar. Götza. W przyjęciu wzięli nadto udział: wojewoda krakowski Dr Gałecki, wiceprez. m. Dr Wielgus, Dr Epstein i inni. O godz. 5 po południu uczestniczyli w konferencyi gospodarczej Izby handlowej. W programie dnia dzisiejszego wyjazd do Zakopanego i Morskiego Oka.

Kraków, 8 września.

Następny numer „Głosu Narodu", z powodu święta Narodzenia Najśw. Maryi Panny, ukaże się w niedzielę 10 b. m. o zwykłej porze.

WYBÓR REKTORA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie bieżącego miesiąca zbierze się Senat akademicki Uniwersytetu Jagiell., celem dokonania wyboru rektora Wszechnicy krakowskiej, w miejsce powołanego na stanowisko przydenta ministrów rektora Nowaka.

O WYDOBYCIE KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI Z RĄK OBCYCH. W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w klasztorze Bożego Ciała na Kazimierzu posiedzenie komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, na które zaprasza się wszystkich czcicieli św. Agnieszki.

PRZYJAZD WYCIECZKI MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ. W dniu 11 b. m. przybywa do Polski wycieczka, złożona ze 110 uczniów najwyższych klas francuskich szkół średnich wraz z 8-ma nauczycielami. Wycieczka zjeżdża do Polski na zaproszenie naszego rządu, wysłane na ręce prez. ministrów Poincarego. W Krakowie zatrzymają się goście przez dwa dni, t. j. 17 i 18 b. m. Celem godnego przyjęcia młodzieży francuskiej, ukonstytuował się w naszem mieście specyalny komitet, złożony ze sfer wojewódzkich, miejskich i szkolnych, które ułożą szczegółowy program goszczenia wycieczki. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 6 po południu w sali konferencyjnej Magistratu.

KOMISYJNY PRZEGLĄD KONI WOJSKOWYCH. Wczoraj przyjechał do Krakowa z Warszawy gen. brygady Kostecki, inspektor remontu koni armii polskiej, celem zbadania zdolności koni, zakupionych przez odnośne komisye wojskowe w Krakowie. Generał zabawi w naszem mieście dwa dni.

ZAPOMOGI POŚMIERTNE. Ministerstwo skarbu upoważniło Izby skarbowe: w Krakowie, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Białymstoku, Brześciu i Łucku do przyznawania t. zw. „pośmiertnego", względnie do wydawania opinii na wniosek władz drugiej instancyi, mających siedzibę w okręgu danej Izby, w sprawach „pośmiertnego", przypadającego po zmarłym w służbie czynnej, albo na emeryturze funkcyonaryuszu państw., jak również do asygnowania należnych z tego tytułu kwot. Przyznawanie zapomóg pośmiertnych będzie się odbywało ściśle wedle ustawy emerytalnej z dnia 12 lipca b. r.

ZWALCZANIE LICHWY. Wobec likwidacyi Urzędu walki z lichwą, Magistrat krakowski wydał szereg przepisów, mających na celu zwalczanie lichwy. Zarządzenia te odnoszą się szczególnie do obowiązku uwidaczniania cenników, jak również przechowywania przez właścicieli przedsiębiorstw oryginalnych faktur na wszelkie towary sklepowe. Przekraczających powyższe zarządzenia Magistrat będzie karał w drodze administracyjnej aresztem do trzech miesięcy, względnie grzywną do miliona marek. Odnośne obwieszczenia Magistratu ukażą się na murach miasta jutro, t. j. w sobotę.

KRAKÓW POZBAWIONY OPAŁU. Jeszcze przed kilkoma miesiącami gmina m. Krakowa nabyła od zarządu dóbr w Nisku około 1000 wagonów miękkiego drzewa opałowego. Przy zawieraniu umowy gmina zastrzegła sobie, by dostawa drzewa odbywała się normalnie i trwała do końca marca 1923 r. W ostatnim czasie nadchodziły z Niska tak szczupłe transporty, że starczyły one zaledwie na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb zakładów użyteczności publicznych i zakładów humanitarnych Krakowa, a obecnie magazyny miejskie pozbawione są zupełnie drzewa. Interpelowany w tej sprawie zarząd dóbr w Nisku wymawiał się raz strajkiem robotników, to znów brakiem wagonów. Magistrat odniósł się do lwowskiej Dyrekcyi kolejowej, by ta przydzieliła stacyi Nisko odpowiednią ilość wagonów do przewozu drzewa. Dyrekcya załatwiła sprawę przychylnie, mimo to jednak zarząd dóbr w Nisku drzewa nie nadsyła. Ponieważ są bardzo słabe widoki dostatecznego zaopatrzenia Krakowa w węgiel, mieszkańcy mogą się znaleźć w zimie bez opału.

POPISY LOTNICZE 9 WRZEŚNIA. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Celem umożliwienia dojazdu publiczności na lotnisko w Rakowicach w dniu popisów lotniczych 9 b. m., uruchomi Dyrekcya osobny pociąg. Odjazd z Krakowa o godz. 9 rano, z lotniska, po ukończeniu zawodów, o godz. 13 m. 45. Bilety jazdy do tego pociągu wydawać będą kasy osobowe na dworcu.

ECHA TAJEMNICZEGO ZGONU Ś. P. KOMOROWSKIEGO. Jak się dowiadujemy, pracownia chemiczna przy Zakładzie medycyny sądowej ukończyła już analizę wnętrzności tragicznie zmarłego ś. p. Komorowskiego. Z nadesłanego orzeczenia wynika, że w zawartości jelit nie znajdowały się ślady trucizny. Mimo to, prokuratorya państwa nie cofnie prawdopodobnie oskarżenia przeciw Komorowskiej i Paciorkowi. Zdaniem lekarzy, otrucie mogło nastąpić truciznami, preparowanemi z ziół, które nie pozostawiają żadnych śladów w przewodach pokarmowych. Obrony Komorowskiej podjął się adw. Dr Heski.

DZIECIOBÓJCZYNI PRZED SĄDEM. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 33-letniej Tekli Szottównie, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Wedle aktu oskarżenia, Szottówna urodziła w dniu 15 marca b. r. w Iwkowej koło Brzeska nieślubne dziecię, które następnie udusiła i ukryła w słomie. Po kilku dniach wyniosła, będące już w stanie rozkładu, zwłoki noworodka do lasu i zakopała je pod korzeniami świerka.

Podczas rozprawy oskarżona przyznała się do popełnionego czynu, tłómacząc się jednak, że dziecię udusiła nieświadomie. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (dziesięć nie, dwa tak), uwolnił Szottównę od kary. Przewodniczył s. s. o. Świądrowski, wotowali s. s. o. Kraus i Federowicz, oskarżał prok. Michałowski.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA KASOWEGO. W pociągu, zdążającym z Warszawy do Krakowa, aresztowano w tych dniach niejakiego Maryana Grudkowskiego, specyalistę od włamań kasowych i od kradzieży biżuteryi. Zorganizował on przed kilkoma miesiącami rodzaj „towarzystwa złodziei kolejowych" i dopuścił się wielu kradzieży w pociągach, kursujących na linii Kraków—Warszawa—Gdańsk. Aresztowany Grudkowski robi wrażenie zupełnego gentlemana — ubrany jest bardzo elegancko i bywał w najlepszych towarzystwach. Znaleziono przy nim biżuteryę olbrzymiej wartości.

PRAKTYKANT SKLEPOWY ZŁODZIEJEM. Policya aresztowała 17-letniego Stefana Dudę, praktykanta sklepowego w firmie Drobner przy pl. Szczepańskim. Duda wykradał na szkodę firmy różne towary, jak: nożyczki, maszynki do strzyżenia włosów, przybory do rybołostwa i t. d., wyrządzając właścicielowi szkodę na kilkaset tysięcy marek. Przedmioty skradzione pozbywał Duda częścią w Krakowie, częścią zaś zabierał do domu. Większą ilość skradzionych przedmiotów odebrano młodocianemu przestępcy i zwrócono poszkodowanej firmie. Dudę odstawiono do więzień sądowych.

STAN ATMOSFERY. W ciągu dwóch dni ostatnich pogoda w Polsce, pomimo ciśnienia dość wysokiego, znajdowała się pod wpływem niżu barometrycznego, leżącego na południu Europy. (Grecya i morze Śródziemne).

Pomimo północno-wschodniego kierunku wiatrów, a więc niezbyt wilgotnych, spadły obfite deszcze, co oznacza, że powietrze nad kontynentem europejskim uległo już bardzo znacznemu w stosunku do pory roku ochłodzeniu, tak, że niewielka ilość pary wodnej, przyniesiona z nad Bałtyku, wystarcza do zupełnego nasycenia, a nawet kondensacyi w postać deszczu.

Temperatura w Polsce była wczoraj dość niska i wynosiła po południu: w Poznaniu i Warszawie +13, we Lwowie, Pińsku i Białymstoku +9.

Kraków: Temperatura +10.1, maximum +11.2, minimum +7.7, opad 3.6 mm., stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Przeważnie pochmurno, chłodno, miejscami deszcze, wiatry z północy i północno-zachodu.

Z Polski i ze świata.

Z WIELICZKI piszą nam: W niedzielę dnia 3 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie organizacyi chrześcijańskich górników salinarnych pod przewodnictwem prezesa, p. A. Jurka, w sprawach zawodowych. W zebraniu brali liczny udział robotnicy wszystkich działów pracy w salinie, jakoteż pisarze salinarni, tudzież w charakterze gości: inż. St. Niziński, ks. M. Selwa i prof. Młynek. Zebrani podnosili jednomyślnie żądanie domagania się podwyżki zarobków, które w stosunku do rosnącej drożyzny są niewystarczające, tudzież zastrzegali się w sposób stanowczy przeciw usiłowaniom socyalistów strącania zarobku jednej szychty na rzecz P. P. S.

Po dwugodzinnych debatach, uchwalono rezolucye w sprawie podwyżki zarobków górniczych o 100 proc. od 1 b. m., oraz podwyżki emerytury i zapomóg dla wdów i sierót, protest przeciw chęci strącenia zarobku jednej szychty na wybory P. P. S. i apel do Zarządu salin w Wieliczce w sprawie przyjęcia z powrotem do pracy zwolnionych w dniu 1 maja b. r. kilkuset robotników salinarnych. Rezolucye zostaną doręczone Zarządowi salinarnemu w Wieliczce. Szpak.

DZIENNIKARZE JUGOSŁOWIAŃSCY WE LWOWIE. Dnia 4 b. m. rano przybyła do Lwowa wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. Biorą w niej udział pp.: Krakov, redaktor „Vrene", Niliczewicz, redaktor „Politika", Popowicz, redaktor „Trgowiński Glastnik" z Belgradu, Parmaczewic, redaktor „Rjeczi" z Zagrzebia, oraz redaktor „Jutra" Zubec z Lublany. W wycieczce uczestniczy p. Ivkowicz, dyrektor departamentu pracy Ministerstwa spraw zagranicznych. Z ramienia Polski towarzyszy gościom p. Żelisławski, referent Ministerstwa spraw zagranicznych. Dziennikarze jugosłowiańscy byli na otwarciu Targów Wschodnich, poczem udali się do zagłębia naftowego w Borysławiu.

NOWE DOMY URZĘDNICZE W WARSZAWIE. „Gazeta Poranna" donosi, że kooperatywa urzędników „Kolonia Staszica" już w tym miesiącu rozpocznie budowę 11-tu domów: ośmiu o charakterze will piętrowych dwumieszkaniowych z ogródkiem, dwóch jednopiętrowych po 10 mieszkań typu angielskiego, gdzie każde mieszkanie posiada osobne wejście od ulicy i wewnętrzne schody, tudzież jednego domu dwupiętrowego o 18 mieszkaniach, otoczonego wspólnym ogrodem. Mieszkania będą 3—6-pokojowe. Domy mają być gotowe przed wiosną. Koszt budowy jednego mieszkania wyniesie 10 do 20 milionów marek. Członek kooperatywy wnosi do 15 b. m. pewną kwotę, a resztę spłaca w ciągu lat 35. Czynsz wraz z amortyzacyą wynosić będzie przez te 35 lat 30.000 do 60.000 mk. miesięcznie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TUŻ PO ZARĘCZYNACH. Julian Bielawski, urzędnik cywilny powiatowej komendy uzupełnień w Grodzisku pod Warszawą, odprowadził ojca swego, po odbytej uroczystości swych zaręczyn, na dworzec kolejowy i, chcąc mu dopomódz wsiąść do pociągu, który zdążał do Warszawy, a w Grodzisku nie przyjmuje pasażerów, przechodził z nim przez szyny z pierwszego toru na trzeci. Gdy minęli już drugi tor, Bielawski nie zdążył usunąć się w porę i uderzony w głowę przez pędzący z Warszawy pociąg kuryerski, zginął na miejscu. Liczył lat 24.

NAPAD BANDY LITEWSKIEJ. Obywatele polscy, mieszkający obok pasa neutralnego, nie mogą zaznać spokoju. Napady to bandytów, to oddziałów wojsk litewskich nękają ich, a słaba obsada granicy naszej nie może ich ochronić. Niedawno temu banda, złożona z 12 ludzi, wtargnęła do majątku Cejkiny, o 15 km. od Święcian, własności pani Pożaryskiej. Trzech z pomiędzy napastników należało do regularnej armii litewskiej. Napastnicy zastali w domu, oprócz służby, tylko córkę właścicielki, p. Bądzyńską. Grożąc rewolwerami i granatami ręcznymi, zrabowali woreczek z biżuteryą, oraz 200 dolarów. Przed odejściem zostawili karteczkę, napisaną po rosyjsku, w której między innemi mówią o sobie: „my polscy dezertery". Uciekając, bandyci zabrali jeszcze cztery konie. Policya urządziła pościg, ale nie zdołała schwytać napastników.

ZGON NADWORNEGO KAZNODZIEI. W Berlinie zmarł w 80 roku życia nadworny kaznodzieja Wilhelma II, pastor Ernest von Dryander. Zmarły głównie przyczynił się do tego, że Wilhelm II uważał się za powołanego do wielkiej misyi dziejowej.

POŻAR MOSTU POD BIEGONICAMI. Przed kilku dniami, po przejeździe pociągu osobowego, zdążającego ze Starego Sącza do Nowego Sącza, zapalił się most obok toru kolejowego pod Biegonicami. Pożar powstał od iskry z lokomotywy i momentalnie objął drewniane wiązania mostowe. O akcyi ratowniczej nie było mowy, gdyż straż pożarna z N. Sącza odmówiła przybycia. Most spłonął doszczętnie.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3683-cią Związek małopolsk. inżynierów salin, Wieliczka; 3684 II Koło Macierzy Szkolnej w Łazach; 3685 robotnicy koksiarze w Łazach; 3686 Komisya gospodarcza centralnych warsztatów kuchen, Rzeszów; 3687 ś. p. bratu Zdzisławowi Komorowskiemu — Wieczysław, Jerzy i Zofia z Komorowskich Manasterska; 3688 Związek polskich kupców, Nowy Sącz; 3689 Związek lekarzy okręgu Alwernia; 3690 Drowie Józefowie Emilewiczowie — wpłacające po 30.000 mk. za cegiełkę.

E. JEPIMCEWA I K. KNIAGININ, popularni artyści opery krakowskiej, wystąpią dziś, 8-go b. m., z koncertem aryi operowych i pieśni w Sosnowcu. Akompaniament objął dyr. Walewski. Koncert powtórzony zostanie dnia 14 b. m. w Katowicach.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj pierwsze przedstawienie w nowym sezonie 1922/23 teatru im. J. Słowackiego, inaugurowane arcydziełami Fredry: „Mąż i żona" i „Odludki i poeta", które będą powtórzone jutro i w niedzielę 10 b. m. W najbliższych dniach wchodzi na afisz atrakcyjna komedya amerykańska Avery Hopvooda „Jutro pogoda", z ulubieńcem krakowskiej publiczności, p. Zygm. Nowakowskim w roli głównej. W przygotowaniu na bieżący jeszcze miesiąc ideowa sztuka Adama Asnyka „Bracia Lerche", wznowiona z racyi rocznicy zgonu poety, oraz „Marya Stuart" J. Słowackiego, rozpoczynająca cykl przedstawień wielkiego repertuaru.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek, „Cavalleria Rusticana" z gościnnym występem p. Józefy Zacharskiej, primadonny opery lwowskiej, oraz z pp. Milewską, Bodnicką, Stępniowskim, Mazurkiem — i „Pajace" z pożegnalnym występem p. Ignacego Manna w roli Cania. Jutro, w sobotę, „Zamarłe oczy" z pp. Jaworzyńską, Stępniowskim i Kniagininem w rolach głównych.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 8 b. m.: „Odludki i poeta", „Mąż i żona".
Sobota 9 b. m.: „Odludki i poeta", „Mąż i żona".
Niedziela 10 b. m.: „Odludki i poeta", „Mąż i żona".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Piątek 8 b. m.: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".
Sobota 9 b. m.: „Zamarłe oczy".

Z letniej stolicy Polski.

Fałszowanie środków spożywczych w Zakopanem i na Podhalu, idące w parze z szaloną drożyzną, staje się przedmiotem stałych narzekań i żalów wyzyskiwanego konsumenta, pozbawionego wszelkiej opieki ze strony odpowiedzialnych władz i czynników. Z dnia na dzień podnoszą się ceny, rośnie drożyzna, kwitnie spekulacya, uprawiana bezkarnie, dla braku należytej kontroli ze strony władz i instytucyi państwowych. Dochodzi do tego, że ceny podnoszą się z dnia na dzień od 20—200%, zależnie od rodzaju artykułów spożywczych, a wszelka kalkulacya oraz ułożenie budżetu domowego, choćby na przeciąg 1-go miesiąca, jest zupełnie niemożliwe. W takich warunkach życie rzuconego tutaj losem urzędnika państwowego i utrzymanie rodziny staje się nad wyraz trudne.

Podjęcie skutecznej akcyi w celu uzdrowienia stosunków, nie ma widoków powodzenia, dla braku energicznych zarządzeń i niemożliwości jakiejkolwiek egzekutywy. Na usługach żydostwa stoją jednostki kierujące się chęcią łatwego zysku, to też poddzierżawianie pensyonatów i mleczarń żydom, jest dosyć częste, poczem żydzi dorabiają się majątku katolicką koncesyą.

Na głos prasy w tych sprawach, przeprowadziło Starostwo nowotarskie śledztwo co do mleczarni hygienicznej i Przełęczy. Zebrano dowody — lecz zarządzeń nie wydano żadnych, czem jeszcze silniej wzburzono katolicką opinię publiczną, wypowiadającą się zupełnie wyraźnie za odebraniem poddzierżawionych koncesyj i za zamknięciem brudnej mleczarni „hygienicznej" i niechlujnego pensyonatu „Przełęczy". Tego dotychczas nie uskuteczniono, mimo, że gmina w tej sprawie dała wyczerpujące i wyjaśniające sprawozdanie.

W takich warunkach cóż może zrobić gmina i maltretowane społeczeństwo katolickie, gdy rozwój życia narodowego natrafia na silne przeszkody i niezrozumienie u czynników rządzących powiatem nowotarskim? To niezrozumienie jest tak w skutkach fatalne, że wyłoniła się myśl kreowania osobnego Starostwa w Zakopanem, co jest dla Zakopanego sprawą dużego znaczenia i decyduje o najżywotniejszych interesach letniej stolicy Polski i skalnego Podhala.

Jest nadzieja, że sprawa utworzenia osobnego starostwa zakopiańskiego i politycznego rozdziału powiatu nowotarskiego nie zejdzie już z porządku dziennego. Zanim to jednak nastąpi, może znajdzie się skuteczny sposób na zahamowanie drożyzny i zapewnienie dostatecznego zaprowiantowania Zakopanego w najpotrzebniejsze artykuły spożywcze, oraz węgiel, którego już dzisiaj zupełny brak w Zakopanem.

Otwiera się wdzięczne pole działania dla „Rozwoju", Spółki handlowej i „Naszego sklepu", w rękach których spocząć powinna zupełna aprowizacya. Lubicz.

TELEGRAMY.

Przed wyborami.

WALKA O KANDYDATURY W ŁONIE PSL.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe narady P. S. L., na których będą ustalone kandydatury na listę państwową. Podczas narad zarysowały się poważne różnice zdań na tle wyborczem. Niektórzy członkowie stronnictwa (Nawrot, Dr Kuś i in.) wystąpili z daleko idącą krytyką taktyki stronnictwa. Wynikły silne nieporozumienia na tle ustalenia listy kandydatów. Podobno na tej liście znajduje się między innymi redaktor krakowskiego „Ilustr. Kuryera Codziennego, p. Maryan Dąbrowski i to na.... 18-tem miejscu!

P. STAPIŃSKI W OPAŁACH.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozłam lewicy P. S. L. spowodował dla Stapińskiego szereg niespodzianek. Pos. Putek wytoczył mu obecnie dwa procesy. Jeden dotyczy „Przyjaciela Ludu". Tygodnik ten bowiem nie jest własnością Stapińskiego, ale stronnictwa. Stronnictwo oddało pismo Stapińskiemu do użytkowania tytularnie, wszakże własność zastrzegło sobie. Drugi proces jest natury finansowej. Stapiński od r. 1921 inkasował wszystkie wkładki, które napływały od członków stronnictwa w Ameryce, w dolarach, na cele i potrzeby partyjne. Skarbnik P. S. L. lewicy, Geiza, zażądał rachunków zainkasowanych pieniędzy, motywując tem, że pieniądze pobrane przez Stapińskiego, nie wpłynęły do kasy stronnictwa. Suma tych wkładek ma wynosić 12 milionów marek polskich. Wiadomości te podaje „Kuryer".

STAPIŃSKI KANDYDUJE DO SENATU.

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Stapiński zamierza wycofać się z życia politycznego. Piastowcy nie chcą go umieścić na swej liście. Pos. Stapiński kandydować będzie do senatu. Z okręgu krośnieńskiego będzie kandydować syn jego.

PÓŁ MILIARDA NA ANTYPOLSKĄ AGITACYĘ.

Warszawa. (A. W.) „Gaz. Por." potwierdza, że blok mniejszości narodowych otrzymał 500 milionów z Berlina na agitacyę przedwyborczą i antypolską. Gazeta przestrzega przed grożącem państwu polskiemu niebezpieczeństwem.

Katastrofa bezrobocia w Czechach.

Praga. (A. W). Jak się czeskie „Słowo" dowiaduje obecny kryzys ekonomiczny dotknął także i czeski przemysł tekstylny. Z 17.000 robotników zajętych we fabrykach tekstylnych rozpuszczono już jedną trzecią. Niektóre przedsiębiorstwa zmniejszyły płacę robotników o 30 proc. Według dziennika „Rude Prawo" liczba bezrobotnych wynosi obecnie w Czechach 700.000. Na wsparcie bezrobotnych przeznaczono z początkiem roku 75 milionów koron czeskich, z czego w pierwszej połowie br. rozdano już 65 milionów 800.000 koron.

Praga. PAT. (WBK). Dzienniki donoszą, że związek robotników tkackich otrzymał wypowiedzenie umów zbiorowych, które obejmują 60 tysięcy robotników.

INCYDENT AMERYKAŃSKO- ANGIELSKI.

Londyn. (A. W). Rząd Stanów Zjednoczonych zamknął konsulat swój w Nevcastle i odwołał konsula Slatera i wicekonsula Broockmana. Poza lakoniczną tą wiadomością ukrywa się nowy incydent anglo-amerykański. Właściwym powodem zamknięcia konsulatu jest niesłychany w stosunkach dyplomatycznych fakt odebrania exequatur konsulowi amerykańskiemu przez rząd angielski, który kilka tygodni temu zwrócił się do rządu amerykańskiego z żądaniem odwołania konsula w Nevcastle, motywując żądanie nielojalnem postępowaniem konsula, który rzekomo stawiał za warunek udzielenia wizy zobowiązanie się petenta do podróży na statku amerkańsk. Rząd angielski dał termin miesięczny do odwołania konsula, gdy zaś rząd amerykański odmówił żądaniu, użył tak drastycznego środka jak odebranie exequatur. W historyi stosunków anglo-amerykańskich analogiczny wypadek zdarzył się w roku 1856, kiedy rząd amerykański odebrał exequatur konsulowi angielskiemu w Nev Yorku, którego oskarżał o rekrutowanie obywateli amerykańskich do armii angielskiej.

PRZYWÓDCY POWSTANIA IRLANDZKIEGO UWIĘZIENI.

Londyn. P. A. T. (Havas). Dzienniki donoszą z Dublina, że De Valera, Erskins i Hildera zostali schwytani przez wojska rządowe i mają być uwięzieni w miejscowości Cork.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Perspektywa trzydniowego świątecznego zawieszenia czynności na giełdzie oficyalnej wywołała usposobienie nader wstrzemięźliwe pod względem obrotów walutami i dewizami. Tendencya zniżkowa, granicząca z lekką deroute'ą, zapanowała na czwartkowem zebraniu prawie w stosunku do wszystkich walut, z wyjątkiem marki niemieckiej, utrzymującej się na wczorajszym poziomie swego kursu, z lekką nawet inklinacyą zwyżkową w obrotach przekazowych. Dolary, funty szterlingi, waluty zachodnie, skandynawskie i korona czeska osłabły jeszcze więcej.

Akcye bankowe i papiery procentowe bez zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, handlowych i górniczych, przy tendencyi zniżkowej, nawet dla poważnych akcyi, wykazywał apatyę. Brak płynnej gotówki i zleceń zamiejscowych oddziaływa na brak ożywienia i popytu. Nabywano: Zieleniewski (zniżkowo), P. T. H. (zniżkowo), Parowozy (lekko zniżkowo), Polska Nafta, Górka.

Szacowania czwartkowe wynosiły: Dolary amerykańskie 7200—7400 m., dolary kanad. 7100 m., funty szterlingi 32.000 m., floreny holend. 3000 m., franki szwajc. 1375 m., franki franc. 590 m., franki belg. 535 m., liry 318—325 m., leje 40—45 m., korony szwedzkie 1872 m., korony duńskie 1540 m., korony norw. 1452 m., korony czeskie 235 m., korony węg. 3.80—4 m., korony niem.-austr. 10 fen., marki niemieckie 6 m. 20 fen

Przekazy: Na Berlin 6 m. 20 f., na Pragę 248—250 m., na Wiedeń —. Ruch przekazowy bardzo słaby.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 września 1922 r. L. 167

	[illegible]	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	7100·—	7400·—	7300 —
" kanadyjskie	1000·—	7300 —	·—
Franki francuskie	550·—	570·—	—
" belgijskie	525 —	545·—	
" szwajcarskie	1350·—	1450 —	
Funty szterlingi	32.500	33·000	32 500
Marki niemieckie	5 75	6 25	6.20
Korony austryackie	—·11	—·13	—11·—
" czecho-słowackie	248·—	255	248 —
" węgierskie	3 80	4·20	—
" szwedzkie	—·—	—·—	
" duńskie	1500·—	1600·—	·—
" norweskie	1300·—	1400 —	—·—
Lei rumuńskie	38·—	48·—	—·—
Liry włoskie	325 —	350 —	367·50
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	2800 —	3000 —	·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100 "	—·—	—·—	·—
" " " 1000 "	·—	·—	·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	·—
" Małopolski	725·—	775·—	750.—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	425	475·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3500·—	·—	·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2300 —	—
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	650·—	750·—	750.—
Elibor Sp. a h.-prz. Ł. J. Berkowski	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175 —	225 —	·—
„Pharma" (Mag. B. Jaworniczki) I-II.	3300·—	3500.—	·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700·—	·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	250·—	300·—	·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·
Zieleniewski	5300 —	5800·—	7100 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1300 —	1500·—	·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2900 —	3100·—	2950·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31·000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	10.000	12·000	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1700.—	1900 —	202· —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	625·—	925·—	·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	25·000	18·000	—
„Górka" fabryka cementu	3000	3300 —	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	10500·	11500·	1250 —
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3000·—	8400·	82500
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	·—	·—
Polska Nafta	1750 —	1950·—	·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	·—
„Oikos" T. A.	·	—	·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1250·—	1350.—	1250·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	1400·—	1700 —	—
„Parakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyst.	2400 —	2600·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3300.—	3500 —	·—
Skbr. i Raf. cukru w Chodorowie	5.00 —	5400 —	530..—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1350·—	1450 —	1490, —

KURSA.

Zurych. PAT. Zamknięcie giełdy: Berlin 42 i pół, Holandya 210, Nowy Jork 526 i jedna czwarta, Londyn 2321, Paryż 4135, Medyolan 2295, Bruksela 39. Kopenhaga 113, Sztokholm 139'50, Chrystyania 8750, Madryt 8175, Buenos Aires 191 i pół, Praga 18'40, Budapeszt 24 i pół Zagrzeb 1'55, Sofia 3, Warszawa 0'07 i pół, Wiedeń 0'00 trzy czwarte, austryacka korona stemplowana 0'00 siedm ósmych.

Warszawa. PAT. Giełda warszawska. Milionówka transakcya 1575, 1560, 1570.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych transakcya 7275, 7100, 7150, sprzedaż 7170, kupno 7130, dolary kanadyjskie trans. 7100, 7150, franki francuskie trans. 570, marki niem. trans. 6, 5'90.

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

(Tłomaczenie z francuskiego).

Klucz tkwił w zamku. Ponieważ szafa z bielizna nie jest zamknięta, więc pomyślałam, że tylko wsunę się i zaraz wyjdę, a pani o niczem wiedzieć nie będzie. Ja zresztą nie jestem lękliwa. Pochodzę z okolic, gdzie wieczorami opowiada się straszne rzeczy, a ja nigdy nic podobnego nie widziałam i powiem panu nawet, że nie wierzyłam zbytnio opowiadaniom Elizy i Artura. Jan, lokaj, był tego samego zdania i zawsze tylko ruszał ramionami, gdy opowiadano o tym pokoju. Ale od dzisiejszej nocy...

Tłumiąc ziewnięcie, przyjaciel mój spojrzał na zegar. Dziewczyna poszła za jego wejrzeniem i wykonała ruch, zdradzający pośpiech.

— Kończę już. Stąpając na palcach, aby pani mnie nie usłyszała, podeszłam do drzwi zakazanych. Guzik elektryczny znajduje się na zewnątrz, więc go przekręciłam. Drzwi były zamknięte, przeto obróciłam klucz dwukrotnie i wsunęłam się pocichutku. W tej samej chwili elektryczność zgasła. Zwróciłam się na prawo, wiedziałam bowiom, że po prawej stronie znajduje się drugi wewnętrzny załącznik i aby nie potknąć sie o jaki sprzęt. z wyciągniętą przed siebie ręką zrobiłam jeden krok, potem drugi... Wtem tafla posadzki zatrzeszczała... Zatrzymałam się, słucham... niema nic... Wyciągam ramię znowu, robię krok naprzód... W tej chwili poczułam... poczułam dotknięcie zimnej ręki... na mojej nagiej dłoni... Ach! — Krzyknęłam strasznie i upadłam w tył.

Gdy oprzytomniałam, leżałam na mojem łóżku. Eliza krzątała się koło mnie; była bardzo blada i zęby jej szczękały. Gdy zobaczyła, że się poruszam, zawołała cały dom... Wszyscy przybiegli... Kazano mi opowiedzieć, co mi się zdarzyło. Opowiedziałam. Pani nie chciała wierzyć. Powiedziała, że to taka senzacja nerwowa, ale ja wiem, czego się trzymać. Powiedziała mi też, że zaraz przeszukano cały pokój, i że w nim nie było nikogo. Potem zapytała, co robiłam w tym pokoju sama, w nocy, bez światła i czemu zamknęłam drzwi za sobą na klucz? Przysięgłam, że nie zamykałam drzwi i że wszystko stało się tak, jak mówiłam. Wszyscy byli bardzo przestraszeni, słuchając mego opowiadania. Przybiegli oni na mój krzyk. Pani w koszuli, Eliza, Jan i Artur. Zastali drzwi zamknięte na klucz od wewnątrz. Próbowali wyważyć drzwi, ale to się nie udało. Artur chciał iść po ślusarza, lecz pani nie pozwoliła trudzić go po nocy. Było to jednak konieczne, wszyscy słyszeli, że krzyknęłam, że jestem w tym pokoju, a nikt nie wiedział, co się ze mną stało. Na szczęście udało się Janowi wypchnąć haczykiem klucz do wewnątrz i odsunąć rygielek. Zapalili światło i znaleźli mnie rozciągniętą na ziemi, jak nieżywą. Przeszukano pokój, ale nic nigdzie nie znaleziono. Okna i okiennice nie były otwarte, a w szafach ściennych też nikt się nie ukrywał.

Pani ciągle jest przekonana, że zamknęłam się w pokoju z jakiegoś niewiadomego powodu — i że następnie miałam atak nerwowy. Jan, który nie jest tchórzliwy — podziela zazwyczaj zdanie pani, obecnie zdaje się jednak, że się nawrócił — nic nie mówi. On wie dobrze, że poszłam po ścierki i po skórę zamszową.

Chciałam dziś rano zawiadomić o tem policję, ale pani mi zabroniła.

Rozumiem, że jej przykro mieć takie historje we własnym domu, ja jednak ze swej strony pragnęłam panu wszystko opowiedzieć. Niech mi pan wierzy, że mówię szczerą prawdę. Czuję się zupełnie chorą po tym wypadku.

Słowa naszego gościa tchnęły szczerością, a jej niepokój i trwoga były aż nadto widoczne. Z wszelką pewnością mówiła prawdę.

— Służbę mam bardzo dobrą, — rzekła, kończąc, — pani jest wymagająca, lecz nie nudna i dobra kobieta. Jestem w tym domu od trzech lat. mam dobrą pensję i często coś od gości... nie chciałabym odejść...

— Proszę tego nie robić, — przerwał Wiljam Tharps. — Czy pani bywała kiedy w tym pokoju?

— W „pokoju zbrodni"? tak panie, dawniej, ale od...

— Jak ten pokój wygląda?

— Kwadratowy, drzwi pośrodku, okno naprzeciwko. Po lewej stronie szafa ścienna na bieliznę, po prawej druga taka sama... wiszą w niej ubrania biednego pana... Na środku stół, dwa stare fotele, dwa krzesła...

— Kominek?

— Nie, panie.

Tharps, który od pewnej chwili spacerował po gabinecie i był właśnie do niej odwrócony plecami, zatrzymał się gwałtownie przed nią.

— Niema kominka?

— Nie, panie!

— Czy pokój ten komunikuje się bezpośrednio z innemi ubikacjami?

— Nie!

Twarz mego przyjaciela zdradziła pewne rozczarowanie. Podszedł do okna i stanął przy niem, nie odzywając się przez dłuższy czas. Widocznie usłyszawszy, że niema do tego pokoju innego wejścia prócz drzwi, pomyślał o kominku, ale i kominka nie było.

— Jaka ubikacja znajduje się na lewo?

— Na lewo? Garderoba pani, ale niema połączenia...

— A na prawo?

— Na prawo niema nic.

— Jakto, nie ma nic?

— Nic. Sąsiednia kamienica pod nr. 143.

— Jednem słowem niema innego wejścia prócz drzwi, przez które panienka właśnie weszła?

— Niema innego wejścia.

— I te drzwi były zamknięte na klucz od zewnątrz w chwili kiedy panienka wchodziła?

— Tak.

— A gdy ludzie nadbiegli panience z pomocą, zastali drzwi te zamknięte od wewnątrz i klucz dwukrotnie przekręcony?

— Tak.

— Panienka nie wygląda na osobę nerwową.

— Och! z pewnością, nie.

— Ręka, która panią schwyciła...

— Co do tego, nie mam wątpliwości... mam nawet znak od udrapania na skórze.

Tharps pochylił się nad podniesionym nieco rękawem.

— To bardzo ciekawe, — rzekł. — Nie mogę nic na razie panience powiedzieć. póki nie przeprowadzę śledztwa. Czy może panienka wprowadzić mnie do domu pod jakimkolwiek pozorem

— To będzie trudne

— W takim razie dostanę się tam bez pani pomocy.

Dziewczyna wstała, szykując się do odejścia.

— Co mam robić? — spytała.

— Czekać cierpliwie na moje polecenia. Ale jeszcze jedno pytanie: Czy pokój panienki wychodzi na ulicę?

— Tak panie.

W takim razie będzie pani łatwo dać mi znać, za pomocą umówionego sygnału o nieobecności pani Bellanger?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka